

## Morsy rozpoczęły sezon

01.11.2015.

CHOSZCZNO &ndash; KRZĘCIN. &ndash; Kilkadziesiąt lat temu w tych stronach, widok faceta przychodzącego zimą nad jezioro, i to po to tylko, by na kilka minut wejść do przerębli, nie był czymś normalnym. Głównie dlatego nie przychodziłem tam gdzie były pomosty, lecz raczej wybierałem miejsca ustronne &ndash; tak o początkach swoich zimowych kąpeli opowiada SYLWESTER SIENIUĆ. W sobotę gapiów też było sporo, ale nikogo już nie dziwił fakt, że do wody o temperaturze siedmiu stopni weszła całkiem liczna grupa.

Sobotnia pogoda raczej nie wskazywała na to, że listopad mamy już za pasem. Okazuje się jednak, że amatorzy zimowych kąpeli zdecydowanie wolą wchodzić do wody w mroźne dni &ndash; przynajmniej tak twierdzi MARIAN NERYNG. W krótkiej rozmowie pochwalił się nam, że morszem jest dopiero od czterech lat. Był nieco zaskoczony, gdy przypomnieliśmy mu, jak to w zdecydowanie mniejszej grupie, w tym samym miejscu, wchodził do wody dokładnie 22 stycznia 2008 roku. Wtedy było ich czworo: wspomniany M. Neryng oraz rodzinny tercet RYSZARD, MARIUSZ i MICHAŁ PIERZCHAŁOWIE. To właśnie wówczas od nich usłyszeliśmy, że prekursorem grupowego wchodzenia do wody był MARIUSZ PIERZCHAŁA. Ten pociągnął za sobą brata Michała, potem ojca Ryszarda i pozostałych. Wówczas już siedmioosobowa grupa spotykała się nad jeziorem Czystym dwa razy w tygodniu. To także od nich usłyszeliśmy, że tych młodszych morsów nie było jeszcze na świecie, gdy w tym jeziorze zimą kapał się, dziś 72-letni SYLWESTER SIENIUĆ. Ten na sobotnim otwarciu sezonu również się pojawił i zdradził nam, że pasję do podlodowych kąpeli przywiózł ze wschodu. Zapytany o to, czy prawdą jest, że morsy nie chorują, najpierw się uśmiechnął, a potem stwierdził: - Trafia się katar, nie omijają mnie choroby związane z wiekiem, ale generalnie wypada stwierdzić, że jest to jakiś rodzaj terapii. Zaznaczył też, że nie widzi w tym zajęciu czegoś szczególnego i raczej bez szczególnych emocji wykonuje tę czynność przez kilkadziesiąt lat.

### Młodszy amatorzy

morsowania, w tym także tacy, którzy w sobotę po raz pierwszy w takich warunkach weszli do wody, zachowywali się zupełnie inaczej. Widać było, że to zajęcie w jakiś sposób ich konsoliduje i wyzwala dużo emocji. W kąpiącej się grupie było też dużo choszcznian, a także kilkusobowa grupa z kłódawsko-gorzowskiego Klubu Morsów Eskimo. Już przy ognisku wszyscy opowiadali o tym, jak to bogaty w imprezy był poprzedni sezon. Wspominali m.in. udział w dwukrotnym biciu rekordu Guinnessa w zimowym wejściu do morza, a także choszczeńską imprezę &bdquo;Raz zimo, raz gorąco&rdquo;. Ta ostatnia gromadzi około setki chętnych, a jest szczególnie lubiana, bo tu uczestnicy, na przemian kąpią się w jeziorze i zażywają sauny. Okazuje się, że to wydarzenie jest również planowane w tym sezonie. &ndash; Chcemy też pojechać na międzynarodowy zlot morsów do Mielnia &ndash; mówi prezes Stowarzyszenia Morsy Krzęcin PAWEŁ ROSTKOWSKI. Podkreśla, że w ich kalendarzu takich wydarzeń będzie więcej, ale najważniejsze są cotygodniowe spotkania właśnie w tym miejscu. &ndash; To jest właśnie nasz główny cel. Zapraszamy w każdą niedzielę, o godzinie 14. Oczywiście nad jezioro Czyste &ndash; podsumował.

Tadeusz Krawiec

{gallery}morsy2015{/gallery}